

Ks. Paweł Robert Surowiec: Kościół to nie samotnia. Samotny Newman o wspólnocie

Newman nigdy nie był poza wspólnotą. Jego sumienie mówiło językiem apostołskiej tradycji opartej na Ojcach Kościoła, jego myśl dojrzewała w sporach uniwersytetu, a wiara rozwijała się w przyjaźniach i modlitwie Kościoła – pisze ks. Paweł Robert Surowiec w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Newman. Gramatyka rozumu i wiary”.

Samotność nie jest osamotnieniem. To pierwsza lekcja, jaką daje nam John Henry Newman. Niejeden raz przyszło mu stanąć wobec wyborów, które mogły go załamać, odsunąć od przyjaciół i wystawić na próbę jego wiarę: konwersja, porzucenie nauczania w Oksfordzie, spory o autorytet Kościoła i wolność sumienia. Był zarówno podziwiany, jak i kontestowany, niosąc ciężar decyzji, które z zewnątrz wyglądały na samotnicze, jednostkowe decyzje. A jednak Newman nigdy nie był poza wspólnotą. Jego sumienie mówiło językiem apostołskiej tradycji opartej na Ojcach Kościoła, jego myśl dojrzewała w sporach uniwersytetu, a wiara rozwijała się w przyjaźniach i modlitwie Kościoła. Paradoks „samotnego Newmana rozważającego o wspólnocie” to nie gra słów, lecz klucz do interpretacji jego eklezjologii i duchowości.

Rozwój doktryny a logika *communio*

Najbardziej znanym wkładem Newmana w refleksję teologiczną pozostaje wciąż *Essay on the Development of Christian Doctrine* (1845 r.) znane pod polskim tytułem *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*. To właśnie tam przedstawił siedem kryteriów odróżniających autentyczny rozwój od deformacji wiary. Wylicza ich siedem: pierwszą z nich stanowi zachowanie typu i tej zasadzie Newman poświęca najwięcej uwagi[1]; kolejne to: ciągłość zasad[2], w ramach której wylicza dziewięć konkretnych jej fundamentalnych przykładów[3]; zdolność asymilacji[4]; następstwo logiczne[5]; uprzedzanie przyszłego rozwoju[6]; stosunek zachowawczy wobec przebytego rozwoju[7]; niewyczerpana energia[8].

Przeczytaj również: John Henry Newman - Święty dla naszych czasów. Serce mówi do serca

Jak tłumaczy sam Newman, wypaczenie nie zachodzi, gdy są spełnione łącznie poniższe warunki: „idea zachowuje jeden i ten sam typ, te same zasady, tę samą organizację; jeżeli początki jej zapowiadają dalsze jej fazy, a późniejsze zjawiska zabezpieczają wcześniejsze i popierają je; jeżeli ma ona zdolność przyswajania i odradzania się, oraz jest żywotnie aktywna od początku do końca”[9]. Jest zdrowy, uprawniony i autentyczny rozwój doktrynalny, który ma miejsce chociażby w walce z przeciwnościami; i istnieje również rozwój, który wypacza i niszczy jak nowotwór. Jak można dostrzec, nie są to jakieś abstrakcyjne zasady nieprzystające do realiów codzienności, ale żywotne kryteria dotyczące problemu autentyczności przekazu wiary przez wieki. Każde z tych Newmanowskich kryteriów wskazuje, że doktryna chrześcijańska

nie jest zamknięta w próżni intelektualnej czy bańce lokalnej społeczności, lecz w przestrzeni szeroko pojętej wspólnoty – przestrzeni *communio*.

Wspólnota Kościoła staje się przestrzenią, w której dokonuje się rozróżnienie między rozwojem a wypaczeniem. Newman podkreślał, że pojedyncza konkretna osoba – nawet najbardziej błyskotliwa – nie może sama decydować o tym, co jest dogmatem. Dopiero uznanie i recepcja przez wspólnotę wierzących nadają sens indywidualnym intuicjom.

Zasady chrześcijaństwa – reguła wspólnoty

Już jako anglikański kaznodzieja Newman próbował uchwycić fundament wiary w dziewięciu szczegółowych zasadach chrześcijaństwa: dogmat, wiara, teologia, sakramentalność, duchowa interpretacja Pisma Świętego, łaska, asceza, podstępność grzechu, zdolność do uświęcenia. Wiara jest więc od początku wspólnotowa; nie da się jej sprowadzić do prywatnego doświadczenia czy intelektualnego systemu; ich moc pochodzi z faktu, że są przekazywane i przeżywane przez wspólnotę wierzących. To właśnie dzięki nim chrześcijanie – niezależnie od epoki i miejsca – mogą rozpoznać w sobie członków tej samej wspólnoty wiary. „He can no longer have God for a Father, who has not the Church for a Mother”[10] – *Nie może mieć Boga za Ojca ten, kto nie ma Kościoła za Matkę* – pisał Newman w 1845 roku.

Prymat sumienia

Osobiście pragnąłbym, by John Henry Newman został ogłoszony Doktorem Jedności lub Doktorem Ekumenii, choć zapewne zostanie ogłoszony Doktorem Sumienia (*Doctor Conscientiae*). Teolog z

Oksfordu właśnie sumienie uczynił jednym z kluczowych pojęć swojej antropologii filozoficznej i teologicznej, wskazując na jego fundamentalne znaczenie dla wiary i życia Kościoła.

Przeczytaj również: Newman i Cieszkowski. Rozwój tradycji

„Conscience is the aboriginal Vicar of Christ”[11] – Sumienie jest pierwotnym Wikariuszem Chrystusa – tak Newman pisał w *Liście do Księcia Norfolk*. Adresatem nominalnym był Henry Fitzalan-Howard, 15. książę Norfolk (1847–1917), katolik i głowa rodu Howardów, jednej z najstarszych i najbardziej wpływowych rodzin arystokratycznych w Anglii, wiernych Rzymowi mimo prześladowań po Reformacji. W 1874 r. były premier William Gladstone opublikował broszurę pt. *The Vatican Decrees in their Bearing on Civil Allegiance (Dekrety watykańskie w ich odniesieniu do lojalności wobec państw)*, w której twierdził, że katolicy po Soborze Watykańskim I (na którym w 1870 ogłoszono dogmat o nieomyślności Biskupa Rzymu nauczającego *ex cathedra*) nie mogą być już lojalnymi obywatelami Wielkiej Brytanii, bo ich sumienie jest związane posłuszeństwem wobec papieża. To wywołało ogromną debatę publiczną w Anglii. Newman odpowiedział na te zarzuty w 1875 r. właśnie *Listem do księcia Norfolk (Letter to the Duke of Norfolk)*. Newman bronił w nim wolności sumienia i wyznania katolików przed zarzutem nielojalności wobec państwa, wykazując, że prawdziwe i prawidłowo ukształtowane sumienie nie sprzeciwia się prawu cywilnemu, o ile oczywiście nie nakazuje ono grzechu.

Kościół jako Wspólnota Wspólnot

John Henry to również znawca teologii *communio* – wspólnoty Kościoła, wspólnoty Bosko-ludzkiej, wspólnoty Boga ze świętymi, pomiędzy świętymi i do świętości zmierzających. U Newmana

communio sanctorum nie jest pobożną metaforą, lecz realną strukturą Kościoła, obejmującą zarazem wspólnotę ziemską i niebiańską, w której liturgia, modlitwa i sakramenty uczestniczą w rzeczywistości przekraczającej czas i śmierć; rozwój doktryny – z jego kryteriami ciągłości i zdolności asymilacji – jest częścią drogi całego Ludu Bożego ku świętości, a życie chrześcijanina rozpięte między pamięcią Tradycji a nadzieją przyszłej chwały staje się źródłem jedności. Zbawienie nigdy nie ma charakteru prywatnego, lecz jest uczestnictwem w Ciele Chrystusa, obejmującym żywych i umarłych, dlatego modlitwa za zmarłych i cześć oddawana świętym ukazują Kościół jako jeden organizm, w którym Duch Święty działa nieprzerwanie. Samotność i dramatyczne wybory Newmana, odczytane w świetle perspektywy wieczności, nie prowadzą do izolacji i osamotnienia, ale ku głębszej wspólnocie. To dzięki Newmanowi jako Doktorowi Sumienia i Doktorowi Jedności jesteśmy w stanie głębiej dostrzec, że w Kościele nawet samotność dojrzewa w *communio*, przynosząc owoce jedności godne świętych.

Ks. Paweł Robert Surowiec

**Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień”
[494]: „Newman. Gramatyka rozumu i wiary”**

Przypisy:

[1] Zob. *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, Warszawa 1998, s. 169–175, 199–296.

[2] Zob. *Ibid.*, s. 175–181, 297–324.

[3] Newman w ramach 'ciągłości zasad' ujmuje dziewięć przykładowych, zawierających się w niej mniejszych zasad, które mają zobrazować poruszany problem ciągłości i niezmienności doktryny: „1) Zasada *dogmatu*, to znaczy zasada prawd nadprzyrodzonych, które chociaż nieuchronnie skazane na to, iż je wyraża niedoskonały język ludzki są określone i konieczne, ponieważ dane z góry. 2) Zasada *wiary*, korelatywna wobec dogmatu, skoro jest absolutnym przyjęciem Słowa Bożego, aktem zgody wewnętrznej, w przeciwstawieniu do danych wzrokowych i rozumowych, jeżeli takie zachodzą. 3) Wiara jako akt intelektu otwiera drogę dla dociekań, porównań i wniosków, to znaczy dla nauki w odniesieniu do dziedziny religii i w jej służbie; jest to zasada *teologii*. 4) Doktryna o Wcieleniu przedstawia dar Boży jako przekazany za pośrednictwem środka materialnego i widzialnego, gdyż stało się tak, że Niebo i Ziemia zostały we Wcieleniu zespolone. A zatem zaszczerpia ona w samej idei chrześcijaństwa zasadę *sakramentalną* jako jego charakterystyczną cechę. 5) Inna jeszcze zasada, jaką zawiera doktryna Wcielenia – czy to w nauczaniu, czy w dogmatyce polega na konieczności traktowania języka, tj. tekstu Pisma Św., w znaczeniu drugim, czyli *mistycznym*. Słowa muszą wyrażać nowe idee; jest im powierzona pewna misja sakramentalna. 6) Chrystus przez swoje Wcielenie chce uczynić nas takimi, jakim jest On sam. Na tym polega zasada *łaski*, która jest nie tylko święta, ale i uświęcająca. 7) Łaska wszakże nie może nas dźwigać i przemieniać bez umartwienia naszej niższej natury; oto zasada *ascezy*. 8) Z naturalnego faktu śmierci człowieka wynika w sposób konieczny ujawnienie *złości grzechu*, potwierdzające się przeczuciami samego sumienia. 9) Fakt Wcielenia poucza nas też, że materia jest naszą zasadniczą częścią i podobnie jak dusza, jest *zdolna do uświęcenia*” – Ibid., s. 299.

[4] Zob. Ibid., s. 181–184, 325–348.

[5] Zob. Ibid., s. 184–189, 350–362.

[6] Zob. Ibid., s. 189–192, 363–378.

[7] Zob. Ibid., s. 192–196, 379–393.

[8] Zob. Ibid., s. 196–198, 395–401.

[9] Ibid., s. 169.

[10] J. H. Newman, *An Essay on the Development of Christian Doctrine*, Longmans, Green, and Co. 1909, s. 269.

[11] J. H. Newman, *Certain Difficulties Felt by Anglicans in Catholic Teaching*, Longmans, Green, and Co. 1900, t. 2, s. 248.